

IGA McDONOUGH

POETA POGRANICZA POLSKO-KANADYJSKIEGO
UWAGI NAD OBRAZEM KANADY
W *EVENINGS ON LAKE ONTARIO* WACŁAWA IWANIUKA

Pamięci Profesora Mariana Maciejewskiego

Wiersz Wacława Iwaniuka *WELCOME*¹ z właściwą liryce precyzją i lapidarnością podsumowuje kwestię jego polsko-kanadyjskiej tożsamości oraz usytuowanie w przestrzeni polsko-kanadyjskiego pogranicza², symbolizującego miejsce spotkania, przenikania czy współistnienia dwóch modeli kulturowych³. Pojedynczemu wyimkowi trzeba jednak odmówić prawa do roszczenia sobie nadrzędnej pozycji w obszernym dorobku autora, a eksplorację jego twórczości jako poety pogranicza polsko-kanadyjskiego oprzeć na analizie i interpretacji tych jego utworów, które w sposób najbardziej wyrazisty wskazują na ów pograniczny charakter jego pisarstwa. Wyróżnia się spośród nich, wydany w 1981 r., jedyny anglojęzyczny tom poety *Evenings on Lake Ontario* [*Wieczory nad jeziorem Ontario*]⁴, kontrastujący z pozostałymi tekstami

Mgr Iga McDONOUGH – doktorantka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, na kierunku literaturoznawstwo. Nauczycielka języka angielskiego i polskiego jako obcego; e-mail: igameryk@gmail.com

¹ W. IWANIUK, *WELCOME*, „Arka” 1990, nr 30, s. 7.

² J. KRYSZAK, *Poeta ciemnego czasu*, [w:] TENŻE, *Literatura zlej chwili dziejowej: szkice o drugiej emigracji*, Łódź: Spółka Wydawniczo-Księgarska 1995, s. 152.

³ W. PANAS, *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich*, [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, red. Z. Jarosiński, Z. Goliński, T. Michałowska, Warszawa: Instytut Badań Literackich 1996, s. 605-606.

⁴ W. IWANIUK, *Evenings on Lake Ontario. From My Canadian Diary*, Toronto: Hounslow Press 1981, s. 1-30.

autora zarówno formą, w tym warstwą językowo-stylistyczną, jak i tematyką. Stąd też ambicją niniejszego eseju jest identyfikacja miejsc ważnych w kanadyjskim doświadczeniu Wacława Iwaniuka, opisanym przez niego skrupulatnie w pierwszej części *Evenings...* zatytułowanej *From My Canadian Diary* [*Z mojego kanadyjskiego pamiętnika*].

Już w 1988 r. Janusz Kryszak wyeksponował ów „pograniczny” charakter twórczości Iwaniuka, pisząc o recepcji jego twórczości w kraju i za granicą⁵, nazwał go „poetą pogranicza kulturowego”⁶. Przez kategorię pogranicza kulturowego badacz rozumiał „miejsce usytuowania wyobraźni”, co pozwoliło mu odnieść pograniczność do wczesnej biografii poety z czasu debiutu, przede wszystkim zaś do specyficznego miejsca, w którym żył i zmarł Iwaniuk – polskiej diaspory w kanadyjskim Toronto⁷. Lokując dzieło poety na pograniczu kulturowym, mam na myśli nie tyle, jak w „klasycznym” wariacie twórczości pogranicza⁸, jej jednoczesną przynależność do dwóch sąsiadujących ze sobą w czasie i przestrzeni obiegów kulturowych, ile raczej jej położenie na styku różnych języków lub kultur w wyniku, wymuszonego w przypadku Iwaniuka, przemieszczenia. Jak się łatwo zorientować, w tak pojmowanym obszarze „pogranicza” granica między językami i kulturami nie musi się pokrywać z żadną ściśle określoną granicą geograficzną, np. międzypaństwową lub międzyregionalną, lecz może istnieć wyłącznie w przestrzeni biografii i dzieła doświadczającego jej (przekraczającego ją, jedno- lub wielokrotnie) podmiotu dyslokacji. Tak definiowaną kategorię pogranicza można objąć przedstawicieli populacji nieprzylegających do siebie terytorialnie, a nawet

⁵ Warto tu nadmienić, że obecnie wartość twórczości Iwaniuka, jak i jego wpływ na pisarzy polskich w Kanadzie i w kraju nie ulega wątpliwości, o czym zaświadczyć może chociażby tom wspomnieniowy *Podróż w głąb pamięci. O Wacławie Iwaniuku szkice, wspomnienia, wiersze*, red. J. Wolski, H. Wójcik, E. Zyman, Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, 2005 (tu Adam Tomaszewski ogłasza Iwaniuka wręcz: „przedmiotem adoracji, czymś w rodzaju supermana, wodza, autorytetu bezapelacyjnego i bezspornego”; zob. TENŻE, *Primus Inter Pares. Wacław Iwaniuk (1912-2001)*, [w:] *Podróż...*, s. 297). O popularności Iwaniuka świadczy też bogata bibliografia wyłaniająca się z prac iwaniukologicznych i zbiorowych, zob. np. monografię: J. WOLSKI, *Wacław Iwaniuk: szkice do portretu emigracyjnego poety* (Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy; Rzeszów: Fraza 2002), lub nowsza J. BUDZIK, *Zadomowieni i wyobcowani. O sytuacji pisarzy polskich w Kanadzie* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego; Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie 2013, s. 309-312, 321-334).

⁶ J. KRYSZAK, dz. cyt., s. 152. Wcześniej praca opublikowana została w prasie, zob. TENŻE, *Wacław Iwaniuk – poeta ciemnego czasu*, „Przegląd Powszechny” 1988, nr 1, s. 85.

⁷ TENŻE, *Poeta...*, s. 152.

⁸ Pisał o tym w wymienionym wcześniej artykule Władysław Panas (dz. cyt., s. 605-613).

oddalonych od siebie o setki czy tysiące kilometrów, jak Polska i Kanada⁹. Tym samym Iwaniuk – w myśl rozpoznań Kryszaka – pozostaje poetą granicznym, „który swemu doświadczeniu historycznemu potrafił nie tylko nadać wymiar uniwersalny, ale i wzbogacić aktywną pamięć własnego rodowodu o składniki czerpane z aktualnego otoczenia, znajdując w ich nowej konkretności oparcie dla swej traumatycznej wyobraźni”¹⁰. Pisarz funkcjonował w nowej przestrzeni, między aktualnością doświadczeń na emigracji a traumą historii, ale w jakimś stopniu też pod wpływem mitu kanadyjskości i Wielkiej Północy oraz składających się na nie kategorii spisanych przez Eugenię Sojkę: determinizmu geograficznego, symptomu społeczności izolowanej i izolującej się oraz długiej tradycji dyskursu emigracyjnego, jaki pozostaje głęboko wpisany w strukturę tożsamości kanadyjskiej¹¹. Pograniczność Iwaniukowej poezji można więc rozpatrywać w kontekście przestrzennym, psychologicznym i egzystencjalnym, przede wszystkim jako „zachwianie poczucia tożsamości przez obecność Innego, zadomowionego w tej samej przestrzeni”¹².

Evenings on Lake Ontario stanowią cezurę w lirycznym dorobku Iwaniuka. Choć debiutował on już w latach trzydziestych XX w., dopiero tom *Milczenia* z 1959 r. zapewnił mu pozycję w emigracyjnym kanonie poetyckim, zazwyczaj zorientowanym na sprawy polskie¹³. Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przyniósł większe zagraniczne zainteresowanie wraz z tekstami w języku angielskim (oryginalnymi i przekładami)¹⁴ i wydaniem w 1981 r. *Evenings on Lake Ontario. From My Canadian Diary*, które (jako jego jedyna oryginalnie anglojęzyczna książka) zaburzyły znamiennej ciągłość

⁹ Takie rozumowanie osadza dzieło Iwaniuka w szerszej ramie metodologicznej i badawczej, odsyłającej do zagadnień wielokulturowości literatury polskiej, geopoetyki czy historii literatury polskiej z perspektywy tekstów peryferyjnych, jeśli za tekst ten przyjąć poezję tworzoną poza granicami Polski, a przez to skazaną na wąskie grono odbiorców. Zob. m.in. H. BUCZYŃSKA-GAREWICZ, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków: Universitas 2006; *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków: Universitas 2012; E. RYBICKA, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków: Universitas 2014.

¹⁰ J. KRYSZAK, *Poeta...*, s. 152.

¹¹ E. SOJKA, *Czy Kanada nadal „pachnie żywicą”? Literacki obraz Kanady w Polsce (1911-2003)*, [w:] *Obraz Kanady w Polsce*, red. M. Buchholtz, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2003, s. 204.

¹² K. ZAJAS, *Widnokresy literatury*, [w:] *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków: Universitas s. 8.

¹³ J. KRYSZAK, *Poeta...*, s. 151-152.

¹⁴ Tamże.

pisania polszczyzną autora okrzykniętego „chorym na Polskę”. W problematyce, tematach i motywach cyklu prym wiedzie Kanada, obecna nawet w tytule publikacji (Polska nie doczekała się takiego zaszczytu, dosłownie nie została wymieniona w żadnym tytule dzieła). Oczywiście więc, że tom ten stoi w centrum kanadyjskiego doświadczenia Iwaniuka, dostarczając istotnej wiedzy o jego aktywności, zarówno pisarskiej, jak i codziennej, zawodowej, intelektualnej oraz duchowej na obczyźnie. Na pierwszy plan wysuwa się forma gatunkowa *From My Canadian Diary*. W dedykacji „pamiętnika” autor deklaruje osobisty ton zapisków, sugerujący niechęć do upubliczniania cyklu, którą dodatkowo uwypukla odmienny styl poetycki: prostolinijny, ograniczony do pamiętnikarskiego w swym żywiole opisywania codzienności. Tytuł, forma poetycka i zawartość intelektualna *Evenings...* tak jednoznacznie wyznaczają ich dokumentalność oraz kanadyjską dominantę, że cykl ten dostatecznie udowadnia wpływ przestrzeni osiedlenia na podmiot dyslokacji. Nie tylko więc pamięć i zakorzenienie w polskim modelu kulturowym, ale właśnie możliwość akulturacji w kanadyjskim życiu codziennym kształtują tożsamość imigranta. Iwaniuk już wcześniej używał dziennika do zapisu doświadczeń codziennych i wojennych, o czym pisze Krzysztof Kłosiński, zestawiając diariusz kanadyjski z pozostałymi formami pamiętnikarskimi Iwaniuka¹⁵. W *Evenings...* poeta najmocniej angażuje się w powszednie życie, którego nie może – i nie chce – odizolować od refleksji artystycznej, co podkreśla wyjątkowe w jego poezji użycie angielszczyzny, numerowanie wierszy, a także prymat przestrzeni nad pierwszoplanowymi dotychczas w liryce Iwaniuka czasem i pamięcią. Obraz Kanady niejako dopomina się o idiom angielski, w tym języku bowiem emigrant poznaje nowy kraj osiedlenia. Krajobraz kanadyjski utrwała w formie dziennika, bo rejestrować najbliższe otoczenie można wyłącznie tak, jak czyni to reporter: naprędce, ukradkiem, bez ostentacji, upychając do szuflady ciężar dnia codziennego, odliczany numerami kolejnych wierszy; stąd też intymna tematyka i numeracja liryków. Styl wypowiedzi narzucają okoliczności, a więc proza życia i codzienna percepcja krajobrazu. Iwaniuk tłumaczy wykorzystanie dziennika przy okazji jednego z wcześniejszych wydawnictw, mówiąc o „szkicowym charakterze wierszy

¹⁵ K. KŁOSIŃSKI, *Dziennik kanadyjski Wacława Iwaniuka* („*Evenings on Lake Ontario*”), [w:] *Szkice o twórczości Wacława Iwaniuka*, red. I. Opacki, Katowice 1992, s. 104-123. Badacz przytacza inne formy diarystyczne Iwaniuka: *Dni białe i dni czerwone. Dziennik poetycki*, Bruksela: Klon 1947; *Dziennik z podróży tropikalnej i wiersze o wojnie: Poemat z lat 1939-1945*, „Kultura” 1950, nr 11; odbitka: Konfraternia Artystyczna „Smocza Jama”, Toronto 1951; *Miranda (fragmety wspomnień)*, Berlin: Mordellus Press 2001.

i braku rozpracowania wizji poetyckiej” oraz „wyjątkowym pozaliterackim ciężarze właściwym” form pamiętnikarskich¹⁶. Kłosiński rozróżnia między „literackością” a „pozaliterackością”, lokując dzienniki na biegunie „pozaliterackim” jako „formy rejestracji bezpośredniej słów określających synchroniczne doświadczenie podmiotu”¹⁷. Synchronia miesza się z diachronią pamięci, życie codzienne bowiem uwikłane jest w globalny czas życiorysu. Pisarz nie unika dat, miejsc i wydarzeń, choć wyraźnie porządkuje je przede wszystkim w odniesieniu do pierwiastka kanadyjskiego: przyjazd do Kanady, podróże (z Kanady i w Kanadzie), praca, powszednia rutyna organizują poetycki zapis, niewiele tu wspomnień polskich. Niemniej jednak, pod względem stylu *Evenings...* przeciwstawiają się „pozaliterackości”. Doświadczenie krajobrazu uzyskuje poetycką ramę twórczą, która przetwarza materię zwyczajności w poemat o przyrodzie, mieście i tytułowym jeziorze Ontario. Wydarzenia, miasta i ludzie to punkty, z których wyłania się semantyczna mapa Kanady, wpisana w tradycję przyrodopisarską – amerykańskie *nature writing*, skupiające się na człowieku w przyrodzie i *wobec* przyrody. Przyrodopisarstwo łączy romantyczną wrażliwość z pasją poznawczą, postrzega zatem naturę jako wyzwanie nie tylko estetyczne i filozoficzne, ale także naukowe i ekologiczne¹⁸. W opozycji do figury miasta i implikowanej nią tematyki cywilizacji (z jej nieodłącznym składnikiem, tj. migrującą i przemieszczającą się ludnością), antyurbanistyczny namysł przyrodopisarski pozwala poecie zatrzymać się na moment, by uchwycić pojedyncze spojrzenie na krajobraz, dostępne wyłącznie emigrantowi – osobiste dla jego podmiotowej narracji przemieszczenia, a przecież werbalizujące przeżycia setek towarzyszy wygnania i osiedlenia w Kanadzie i na całym świecie.

Już od lat siedemdziesiątych minionego wieku kanadyjskość kojarzy się z utrwalonymi kategoriami: determinizmem geograficznym, „mentalnością garnizonu”, problemem emigracji, mitem Północy, wreszcie anglo-frankofońską dwukulturowością¹⁹. Z pewnością rozpoznania te, formułowane na przestrzeni przeszło czterdziestu lat, wymagają ponownego przemyślenia, nie zmienia to jednak faktu, że ta pięcioczęłowa konstrukcja nadal ma rację bytu, a *Evenings...* ukazały się drukiem w czasach, gdy eksploracja obrazu

¹⁶ W. IWANIUK, *Dni białe...*, s. 5.

¹⁷ K. KŁOSIŃSKI, *Dziennik...*, s. 105.

¹⁸ Zob. m.in.: J. DURCZAK, *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2010.

¹⁹ E. SOJKA, *Czy Kanada nadal...*, s. 204.

Kanady jawiła się mało znanym terytorium badawczym²⁰. Obiegowe opinie o Kanadzie jako pachnącym żywicą kraju klonowego liścia wywodzą się, rzecz jasna, zarówno z potocznych, jak i bardziej naukowych spostrzeżeń i obserwacji na temat uwarunkowań geograficznych i przyrodniczych tego olbrzymiego obszaru zdominowanego przez drzewostan, upstrzonego mnóstwem jezior i rzek, poznaczonego łańcuchami górskimi i nieregularnie rzeźbionego, co musi przecież generować specyficzne *imaginarium*. Kanadyjski determinizm geograficzny Eugenia Sojka uogólnia jako „wpływ środowiska i przyrody na tożsamość jednostki; wpływ położenia geograficznego i naturalnego środowiska na wybór tematyki twórczości”²¹. Kanadyjskość ewokuje „problem fizycznego i psychicznego przetrwania w świecie rządzonym przez siły natury”²². Przestrzeń stawia opór logice i systematyce, obezwładnia podmiot wielością zjawisk i kształtów. Przetrwanie w nowym miejscu nabiera wymiaru duchowego. Chodzi o wewnętrzną walkę obcego podmiotu z przeciwnościami losu: z ekspansywną przyrodą czy zwyczajnym trudem dyslokacji.

Przyrodopisarstwo kanadyjskie Iwaniuka wyzyskuje klasyczną opozycję wszechobecnej przyrody i upartej cywilizacji, zorientowanej na przetrwanie. Poeta organizuje codzienną batalię wokół kluczowych figur jeziora i miasta, a więc przyroda staje się semantycznym centrum *From My Canadian Diary*. Proces mapowania Kanady zachodzi punktowo (miasta) i przestrzennie (góry, parki, jeziora, rzeki), na drodze poznania i opisu²³. Zestawienie *punkt – przestrzeń* podkreśla główną opozycję kultury i natury, z tą ostatnią jako oszałamiającą rozmiarem i wpływem. Wiersz piętnasty cyklu *Evenings...* składa świadectwo o kanadyjskiej włóczędze²⁴, nakreślając lokalizację podmiotu, wrażenia, odczucia (mowa nawet o kajaku oraz czynnościach miesz-

²⁰ W latach siedemdziesiątych powstało czy upowszechniło się wiele pism literackich i krytycznych traktujących o kanadyjskości, których lektura może okazać się pomocna przy interpretacji dzieła Iwaniuka. Por. m.in.: M. ATWOOD, *Strange Things. The Malevolent North in Canadian Literature*, Oxford: Clarendon Press 1995; TENŻE, *Survival. A Thematic Guide to Canadian Literature*, Toronto: McClelland & Stewart 2004; N. FRYE, *The Bush Garden. Essays on the Canadian Imagination*, Toronto: Anansi 1971; D.G. JONES, *Butterfly on Rock. A Study of Themes and Images in Canadian Literature*, Toronto: University of Toronto Press 1971.

²¹ E. SOJKA, *Czy Kanada nadal...*, s. 208.

²² Tamże.

²³ Podobne wnioski wysuwa też J. Budzik wobec innego tekstu, łącząc poznanie i samo-określenie; zob.: J. BUDZIK, *Zadomowieni i wyobcowani. O sytuacji pisarzy polskich w Kanadzie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2013, s. 230.

²⁴ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 21.

kańca obozowiska i lasu). Podróżnik rejestruje nazwy Kenora, Port Arthur i Park Quetico: „Między miastem Kenora i Port Artur / bezkres łądu i wody nazywa się Park Quentico” („Between the city of Kenora and Port Arthur / the vast body of land and water is called / Quetico Park”). Gdyby pokusić się o komentarz lingwistyczny („body” czyli jakaś „enitity” – całość łądu i wody), można by wyrażenie „the vast body of land and water” odczytać też jako celowe użycie słowa „ciało”, które sygnalizuje powtarzającą się w innych tekstach metaforę Kanady jako organizmu mającego ciało, skórę, mózg. W żargonie Kanadyjki Margaret Atwood natura byłaby „semi-alive”, czyli na wpół-żywa, nie animizowana, ale posiadająca cechy hybrydy, krajobrazu z osobowością²⁵. Poeta wchodzi w głęboki związek z naturą, odbiera otoczenie jako żyjące i czujące, które może reagować na jego obecność. Następnie opiewa piękno przyrody nietkniętej działaniem człowieka, dzikiej, nieprzeniknionej i nieprzejednanej. Na tułaczey drodze z napotkanej niby przypadkiem kanadyjskiej fauny i flory czyni więc spełnienie marzeń o idealnym miejscu odpoczynku. Przyrównanie nowoczesnego kajaka do wróbla czy strzały indiańskiej implikuje obrazowanie tradycyjne. Podmiot pragnie zaznać spokoju na łonie natury, czerpie życiodajną wodę ze strumienia; jego obecność nie zaburza aktywności natury, a całość otoczenia wydaje się snem, marzeniem, utopią niemożliwą wobec okrucieństwa zewnętrznego świata. Ptaki realizują codzienne plany, bez względu na świadomość zła, którą obarczono tylko człowieka. Opuszcza się to miejsce niezauważonym, gasi ognisko, zwija śpiwór, zacierając wszelkie ślady ludzkiej ingerencji, pozostawiając za sobą *sacrum* natury, uroczyste i niewinne niczym „ślubny welon”²⁶.

W wierszu szesnastym²⁷ poeta rozwija pomysł nieprzystawalności naturalnego piękna do mierzalnych wyznaczników cywilizacyjnych. Widać dalszy ciąg mapowania krajobrazu, lecz tym razem kierujemy się na północ od miasteczka Moosonee, zwanego „wrotami do Arktyki”, do krainy zimna i lodu, „światła” i „piękna”. Utwór bawi się zestawieniem Wielkiej Północy i oceanu, któremu Północ dorównuje rozmachem i długowiecznością, drwiąc jednak z miar i map, odmierzających akweny; Północy nie można okiełznać, dzieląc i rozpisując na części, czy wtłoczyć w tradycyjne modele czasoprzestrzenne²⁸. Ustanawianie granic przestrzennych i ram czasowych czy wyliczanie

²⁵ Por. m.in.: M. ATWOOD, *Strange Things...*, s. 23.

²⁶ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 21.

²⁷ Tamże, s. 22.

²⁸ M. Atwood napisała: „Nim dotrzemy na biegun północny, «Północ» jako kierunek, jest relatywna. O «Północy» myślimy jako o miejscu, ale jest to miejsce o zmiennych granicach.

i wyprowadzanie wielkości z wzorów matematycznych nie zdaje egzaminu, bohater więc bagatelizuje matematykę i filozofię jako nauki nietknięte wyobraźnią, a dla większej emfazy uwagę tę wiersz ujmuje w nawias. Tym samym staje po stronie mitycznej Północy, która wymyka się logice, a zaprasza w świat wyobraźni. Używając nieco złowieszczego słownictwa, buduje nastrój tajemnicy i grozy. Oto wkraczamy w krainę światła, wabią nas głębiny, rozpoczynamy podróż w nieznane²⁹. Inny kanadyjski badacz, Douglas Jones, nazwał odwagę cnotą nieodzowną przy eksploracji Północy, a nawet utożsamiał ją z uniwersalną odwagą do życia³⁰. Jeśli groźną naturę uznać za wcielenie zła obecnego w świecie, to jej akceptacja umożliwi radość życia. Nie można cieszyć się egzystencją bez zgody na *destructiveness of life*, tj. bez świadomości, że żyje się w ciągłym stanie zagrożenia³¹. Jones przywołuje *dictum* Francisca Bacona, głoszące konieczność podporządkowania się naturze w celu jej okiełznania³². Takie zamiary ma bohater Iwaniuka. Pragnąc godnie żyć w nowych warunkach pogranicza, wyrusza na wędrowkę na łono natury, by ją poznać i podlegać jej prawom³³. Liryczna podróż staje się paralełą dyslokacji podmiotu, ale tym razem jest to przemieszczenie z wyboru, a powierzona podmiotowi wolność ma wartość dodatnią. Bohater przedzierzgnie się w wojownika. Nie będzie jednak żądnym krwi i podziału, ale zbuduje harmonijną relację z naturą, mityczną matką ludzkości. Wcześniej musi jednak stoczyć bitwę z samym sobą. Symbolem tego wewnętrznego niepokode-

To także stan umysłu. Może oznaczać «dzikość» lub «granicę». (Oryg.: „Until you get to the North Pole, 'North', being a direction, is relative. 'The North' is thought of as a place, but it's a place with shifting boundaries. It's also a state of mind. It can mean 'wilderness' or 'frontier'”). TAZ, *Strange Things...*, s. 8.

²⁹ U Atwood na ten temat przeczytamy: „Północ była przedziwna i niepokojąca, niczym religia budziła podziw i strach, wroga białemu człowiekowi, lecz kusząca; zapraszała i zwodziła; doprowadzała do szaleństwa, by w końcu objąć człowieka w posiadanie”. (Oryg.: „the North was uncanny, awe-inspiring in an almost religious way, hostile to white man, but alluring; that it would lead you on and do you in; that it would drive you crazy, and, finally, would claim you as its own”). Tamże, s. 19.

³⁰ D.G. JONES, *Butterfly...*, s. 112.

³¹ Tamże, s. 113.

³² Tamże, s. 115.

³³ Jones podkreśla zdolności człowieka do wytworzenia nowego porządku z zastanego chaosu: „Jego zdolność do refleksji uwalnia go od uległości wiatrom i czasom, od podlegania instynktownym zachowaniom. Jest wolny, przynajmniej potencjalnie wolny, by stworzyć nowe harmonie, lub nowy dysonans”. (Oryg.: „His capacity for reflection releases him from the bondage of the winds and times, of a purely instinctual behaviour. He is free, at least potentially, to create new harmonies – or new discord”). Tamże, s. 116.

nia będzie dzika Północ, która odzwierciedla zło świata i ciemną stronę duszy każdego człowieka³⁴. Poskromienie instynktów doprowadza do rozdarcia, pogodzenie się zaś z faktem, że stanowią one nieodłączną część zarówno każdej indywidualnej tożsamości, jak i całości wszechświata, ułatwia bytowanie w świecie dobra i zła. Zwiedzanie przestrzennego pogranicza kanadyjskiej natury i kultury (obie jakości koegzystują w odwiedzanych przez Iwaniuka rezerwach przyrody) staje się wysiłkiem pozytywnym, na którego fundamencie można (od)budować własną zachwianą dyslokacją tożsamość.

Podmiot cyklu zaintrygowany jest kanadyjską tożsamością. *Evenings on Lake Ontario* otwiera deklaracja zainteresowania Kanadą i zarazem obrazowa diagnoza kanadyjskości jako zespołu cech rozwijających się wciąż pod wpływem popularnej polityki wieloetniczności: „Moja fascynacja Kanadą jest długa i stabilna. / Kraj to przeogromny lecz jego mózg nadal wzrasta” (oryg. „My fascination with Canada has been long and stable. / The country is enormous but its brain is still growing”)³⁵. To nad wyraz trafne sformułowanie nadaje ton refleksji o Kanadzie. Podmiot obserwuje kraj: aktywny organizm o mózgu i ciele, który podlega ciągłym zmianom. Zmienia się tożsamość kanadyjska, niedojrzała w porównaniu do starych cywilizacji śródziemnomorskich. Maja Elżbieta Cybulska pisze o dysproporcjach między urodą krajobrazu a nastawieniem ludzi w Kanadzie³⁶. Iwaniuk doświadczał specyficznego rodzaju artystycznego nierozumienia w kraju osiedlenia. Rzecz jasna, ograniczał go język obcy, ale barierę językową udało się pokonać. Bardziej doskwierała druga płaszczyzna osamotnienia w świecie wyznającym diametralnie różną hierarchię wartości³⁷. Na ideowym pograniczu bohater ze smutkiem wyrokuje o przemijalności starożytnych koncepcji i zabytków. „We are all clients of war”. – „Wszyscy jesteśmy klientami wojny”, powie w pierwszym wierszu *Evenings...*³⁸ My też przeminiemy: „Nasz świat, jak

³⁴ Tamże, s. 40.

³⁵ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 1.

³⁶ M.E. CYBULSKA, *Wacław Iwaniuk – poeta (Z wyborem poezji Wacława Iwaniuka)*, Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy 1984, s. 67.

³⁷ Pomysł rozwija wiersz *Ciemność która nas dzieli* z tomu *Powrót*. Bohater nazywa Kanadyjczyków „sytymi faunami”, z którymi nie znajduje płaszczyzny porozumienia. Podmiot przywołuje nie tylko postkolonialną tożsamość kanadyjską, ale także poddanie monarchii, wrodzoną rezerwę czy brak pamięci narodowej. Opozycja *ja-oni* akcentuje odmienność i wątek życia w samotności, które J. Budzik dodatkowo komentuje: „pamięć oddziela poetę od kanadyjskiego świata i skazuje na zamknięcie w wieży z kości słoniowej”. Por: W. IWANIUK, *Powrót*, Warszawa: Biblioteka „Więzi” 1989, s. 78; J. BUDZIK, dz. cyt., s. 232.

³⁸ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 1.

antyczne ruiny, / upadnie i się zawali / jak wieczne kamienie na Równinie Salisbury” (oryg. „Our world, like the ancient one of debris, / Will decline and fall as do / Timeless stones on Salisbury Plain”). Emigrant ulokowany wewnątrz, a jednocześnie z perspektywą spojrzenia na całość antropomorfizowanego kraju, na ogrom terytorium i masy ludzi, stwierdza dynamizm i płynność nowego otoczenia, które ignoruje europejską historię i głęboką metafizykę, a raczej wybiera przysłowiowe „wiązanie końca z końcem” i lichą duchowość. Emigranckie Toronto pożąda *sacrum* atrakcyjnego i magicznego. Mieszkańcy nie zasługują na uznanie przybysza, wtapiając się tym samym w wizerunek miasta, smutnego i samotnego. Ten typ miast wielki teoretyk kanadyjskiego *imaginarium* Northrop Frye mianował garnizonami, gdyż miały one za zadanie stawianie oporu naturze³⁹. U Iwaniuka rzadziej widać podejście „garnizonowe”; w jego twórczości znajdziemy wiersze, w których wyraźnie nawiązuje on do tego modelu, często włączając tę charakterystyczną dla kanadyjskości kwestię w szerszą, antyurbanistyczną krytykę przemian cywilizacyjnych⁴⁰.

W odwiedzonych na wygnaniu „garnizonach” bohater śledzi polsko-kanadyjską tożsamość emigrancką. Chociaż sam stroni od mentalności garnizonowej, portretuje miasta, których zbiorową tożsamość organizuje ten właśnie model. Kanadyjczycy, emigranci i metropolie zlewają się w jedno wielkie doświadczenie samotności *exula* z Chojna Starego⁴¹. W drodze do garnizonów Ottawy i Toronto Iwaniuk zatrzymuje się w Edmonton i Thorsby, przejeżdża przez Montreal. Mamy wzmianki lub krótkie opisy miast, wybrane *pars pro toto*, naświetlające stosunek podmiotu do danego krajobrazu urbanistycznego, na przykład komentarz do obojętności Ottawy wobec losu jej mieszkańców przeczytamy już w drugim tekście cyklu⁴². Codzienne wysiłki emigrantów nie rzutują na życie metropolii: „Ottawa pozostaje na zewnątrz / naszych wzlotów i upadków” (oryg. „Ottawa remains outside/our ups and downs.”). Magia miasta, cisza, odległości wywołują wrażenie nierzeczywistości miejsca, paradoksalnie napelnionego próżnią, bezduszną wobec niedoli przybysza. Po zachodzie słońca zapada cisza, a podmiot pozostawiony jest na łasce losu oraz niespełnionych snów, zapewne o lepszym świecie za oceanem:

³⁹ Zob. m.in.: N. FRYE, *The Bush Garden...*, s. 138-142 lub 213-252.

⁴⁰ Por. m.in. *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków: Universitas 2010.

⁴¹ Szerzej o samotności emigracyjnej pisano w publikacji pt.: *Samotność słowa. Z listów do Wacława Iwaniuka*, oprac. L.M. Koźmiński, Lublin: Stowarzyszenie Literackie „Kresy” 1995.

⁴² W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 2.

o zmianie statusu społecznego czy poprawie warunków bytowych; zajmuje kolejne pogranicze nieproszonego gościa w obcej przestrzeni miejskości. Za horyzontem króluje zorza polarna, tzw. *Aurora borealis*, dla Polaka zupełnie egzotyczne zjawisko świetlne o właściwościach magnetycznych: wielokolorowe fale, łuki, kurtyny, korony i promienie nadają pejzażowi aurę bajkowej tajemniczości. Zagubiony poeta przybywa do Ottawy późno, bezowocnie stara się o nocleg. Samotność skłania do rozważań o własnym nieistnieniu: podmiot wyznaje, że „być samemu to znaczy być nikim, / istnienie wymaga wielu par oczu” (oryg. „To be alone is to be a nobody, / existence requires many paires of eyes.”)⁴³. Pozbawiony towarzystwa druhów czy choćby gapiów błąka się wśród bezimiennych ulic, czuje, że nawet drzewa pilnie strzegą wstępu do nieba, nie rozumie świergotu ptaków. W wierszu piątym⁴⁴ przywołuje kanadyjską dwujęzyczność, dodatkowo wzmagającą poczucie wyobcowania w mieście. Nawet natura, która tradycyjnie kłóci się z cywilizacją, potęguje wielopłaszczyznowość niezrozumienia w Ottawie: przybędą nie rozpoznaje ptaków, rzeki, gwiazd, nieba. Poeta obcy miastu, całe otoczenie obce poecie. Splendor nieznanego patriotyzmu (powiewające flagi i wszechobecne emblematy) wraz z odmienną architekturą potęgują wyalienowanie z krajobrazu, opisywanego z reporterskim dystansem⁴⁵. Znikąd ukojenia, co zapowiada tylko reakcję na Toronto, przyszlą siedzibę Iwaniuka. Poeta dawał upust goryczy w rozmowach z Cybulską, ona sama jeszcze udobitniała tę jego niechęć: „Został w Toronto i żałował. Ciągłe żałował! Z tych żalów wyłoni się portret jednego z najbardziej niekochanych miast w literaturze”⁴⁶. Stąd też utarła się minorowa interpretacja Iwaniukowego rezydowania w Toronto. Trudno wszak jednoznacznie ustalić, czy to właśnie negatywna wizja przeważa w obrazowaniu Toronto, czy może nadal wśród badaczy pokutuje krytyka na tamten czas aktualna, dziś zaś chętniej kwestionowana. Na pewno warto pokusić się o ponowną lekturę miejskiego dzieła Iwaniuka – pochlebną, akcentującą jaśniejszą stronę miasta. Tom *Evenings...* rzetelnie bowiem ocenia zarówno Toronto, jak i ogólniej: krajobraz urbanistyczny⁴⁷. Podmiot dyslokacji rozumie istotę swego położenia, a utyskiwania na obce miasta wynikają

⁴³ Tamże, s. 7.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ M.E. CYBULSKA, *Wacław Iwaniuk...*, s. 21.

⁴⁷ Por. np. obraz Toronto według działaczy emigracyjnych – małżeństwa Jadwigi i Adama Tomaszewskich: J. JURKSZUS-TOMASZEWSKA, A. TOMASZEWSKI, *Toronto, Tronto, Trana*, Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie 1967.

z żywej tęsknoty za Polską. Pierwszy większy przystanek w Kanadzie porzuca prędko ze świadomością, że wypędziła go stamtąd samotność, a nie tylko wrogość Ottawy. Krąży niczym mistral, północny francuski wiatr: silny, zimny, suchy, ale zwiastujący dobrą pogodę w Prowansji. Zatem na przyszłość korzystny⁴⁸.

„Trzeźwe” Toronto⁴⁹ ciągle przewija się w liryce, czy to jako element tła, czy figura opozycyjna wobec kanadyjskiej przyrody – graniczny symbol kultury i przestrzeni urbanistycznej. Sytuacja to uzasadniona, właśnie w Toronto poeta wiódł i zakończył swe życie. Występuje ono imiennie lub domyślnie w połowie tekstów części *From My Canadian Diary*. Za sprawą obecności jeziora Ontario stanowi graniczną przestrzeń spotkania natury i cywilizacji, symbiotycznego powiązania biegunów z pozoru binarnej opozycji. W wierszu dwudziestym⁵⁰ miejski krajobraz wkracza w biurową przestrzeń, w jakiej działa bohater. Skończył pracę, opuszcza gmach sądu, a już światła baraszkują wokół, schody prowadzą w dół, powietrze gęstnieje. Metro pędzi z zawrotną prędkością, w żyłach podziemnych tuneli pulsuje krew miasta: ludzie, słowa, ich historie. Pasażerowie, w chwilowym poczuciu wspólnoty, czekają uwolnienia z metaforycznych tuneli metra: „We are all waiting to be free of tunnels”⁵¹. A bohater widzi siebie pomiędzy tymi ludźmi, jest wprawiony w ruch w skomplikowanym zestawie elementów, podzespołów, struktur urbanistycznych, niczym w grze z tradycją miasta-maszyny lub miasta-organizmu. W wierszu dwunastym przyznaje⁵², iż świadomie funkcjonuje w pozycji zawieszenia, „the in-between-ness”, na pograniczu między przestrzenią martwą i żywą – ożywioną czy ożywiającą się. Zgoda na ten stan otwiera podmiot na możliwość zmiany. Na ziemi niczyjej można poczuć się prawdziwie wolnym, nie przynależąc nigdzie, dać się porwać zgiełkowi metropolii. U Aleksandry Ziółkowskiej czytamy deklarację jednej z kanadyjsko-polskich emigrantek:

Cenię sobie poczucie swobody, świadomość, że jak chcę, wezmę torbę w rękę i pójdę, pojedę, gdzie tylko zechcę, w świat. Nikt mnie nie zapyta dokąd, po co... Wszystko jest w moim ręku, do mnie należy wybór. To jest cudowne uczucie. Wolność decyzji. Oczywiś-

⁴⁸ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 7-8.

⁴⁹ Tamże, s. 9.

⁵⁰ Tamże, s. 28.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 16.

cie ograniczonej więzami innymi, rodzinnymi, socjalnymi, materialnymi i tak dalej, bo te istnieją zawsze i wszędzie⁵³.

Kanada oferuje wolność absolutną w sensie braku przynależności do określonego stylu bycia czy przeżywania zdarzeń. Emigrancie, możesz iść, dokąd chcesz i kiedy chcesz, jeśli pozwala na to twoje położenie. Iwaniukowy obraz połknięcia przez miasto ma więc nie tylko ujemne konotacje. Przeciwnie, ryba w wodzie czuje się bezpiecznie i swobodnie, a tak przecież przedstawia siebie podmiot w Toronto. Łagodnieje, liczy na uśmierający ból wpływ czasu i ulgę, którą ze sobą przyniesie zapomnienie⁵⁴. Problem tkwi w przeszłości, mniej w obecnym stanie rzeczy: bohatera trapi zmora pamięci, która u Iwaniuka zniewala przestrzeń oniryczną (jak w rozpoczynającym niniejsze uwagi utworze Iwaniuka *WELCOME*). Emigrant z łatwością radzi sobie z ludźmi i pracą, a doskwierają mu wspomnienia, skłaniające do bolesnej introspekcji⁵⁵. Teraźniejszość można przemienić, w najgorszym razie tolerować, traumatyczna pamięć zaś nigdy nie ustaje, okupuje sny, ponieważ tam podmiotowi brak świadomej kontroli nad procesem myślowym. Wspomnienia mogą zostać zagłuszone przez chaos i hałas brzydkiej metropolii. Życie toczy się własnym tempem, znajdziemy w mieście kościoły i synagogi, dzieci, szkoły, banki, lekarzy i naukowców, jak szczegółowo wylicza jeden z liryków cyklu⁵⁶. Nieprzyjazne to miejsce dla poetów, a przychylne raczej młodym wielbicielom hokeja. Młodzież doświadcza historii w muzeach i na zewnątrz, pod okiem kanadyjskiej policji konnej⁵⁷. Podmiot sytuuje się tu poza miejską rzeczywistością. Żyjąc z dnia na dzień w rytmie metropolii, odsuwając przeszłość, bohater sam siebie oszukuje⁵⁸. W jakimś stopniu miasto funkcjonuje jako schron... Czy raczej schronienie? Garnizon Frye'a?

Edmonton i Thorsby odstają od pozostałych miast na Iwaniukowej mapie Kanady. Twórca znalazł się tam dzięki zaproszeniu od wuja Józefa Krukow-

⁵³ A. ZIÓLKOWSKA, *Marysia – kobieta czynu, czyli opowieść o talarze*, [w:] TAŻ, *Kanada, Kanada...*, Warszawa: Polonia 1986, s. 45.

⁵⁴ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 26.

⁵⁵ O bogatej metaforyce luster w poezji Iwaniuka przeczytać można w artykułach: R. CUDAK, *Oczy, twarze, lustra. O obsesji wzroku w powojennej poezji Wacława Iwaniuka*, [w:] *Szkice o twórczości Wacława Iwaniuka*, s. 68-83; Z. MOKRANOWSKA, „...Żyję jak lustro, z twarzą ku przeszłości”. *Podróż do Europy, Opowiadania i szkice Wacława Iwaniuka – próba lektury*, [w:] *Szkice o twórczości Wacława Iwaniuka*, s. 84-94.

⁵⁶ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 16-17.

⁵⁷ Tamże, s. 17.

⁵⁸ Tamże.

skiego. W szkicu *Szeptem z Toronto*⁵⁹ wypowiedział się na temat opuszczenia Wielkiej Brytanii, by wywędrować do Kanady i w końcu osiąść w Toronto. Tę jego podróż uchwycił wiersz trzeci *Evenings...*⁶⁰ Poeta do przykrytego śniegiem Edmonton przyjechał zimą 1948 r. Niska zabudowa miejska wzbudziła mieszane uczucia, jakby domy pochowały się w obawie przed srogą pogodą⁶¹. Dla przybysza to samotna wiejska osada, nudna, nieruchoma i przemarznięta. Pociąg zatrzymuje się na tutejszej stacji rzadko, jakby od niechcenia czy pod przymusem⁶². Nadmiar przestrzeni powoduje duże odległości między osadami, a brak kontaktu ze światem prowadzi do odosobnienia ludzi na rozległych zimowych pustkowiach. Kiedyś wuj bohatera był pionierem i wojownikiem⁶³, ale wkrótce cisza i samotność uczyniły zeń zdziwaczę pustelnika w miasteczku Thorsby⁶⁴, które niegdyś ponoć zdawało się podróżnikom istną ziemią obiecaną. Wiersz czwarty opowiada historię wuja Józefa⁶⁵, tropiąc stadia przemiany emigranta w tubylca. Widzimy postać dobrą i szczerą, z radością witającą krewniaka w Kanadzie, w kraju oficjalnie przyjaznym polskiemu emigrantom⁶⁶. Iwaniuk doceniał odwagę wuja, jaką ten wykazywał się w ojczyźnie i na obczyźnie⁶⁷. W Kanadzie podziwiał jego ciężką niemal osadniczą pracę na łonie natury, uprawę ziemi, eksplorację kanadyjskich zasobów naturalnych⁶⁸.

Po taki obraz pracowitego pioniera sięga też Atwood w swojej liryce osadniczej⁶⁹, gdzie uprawa ziemi i prace gospodarskie generują wieloznaczne odniesienia: obok nieobecnej u Iwaniuka symboliki przemocy występuje współpraca ze środowiskiem, tworzenie harmonii z dziką stroną natury i każdej jednostki, pogodzenie się z własnymi instynktami i nieświadomymi pragnieniami. Niejednorodna interpretacja zagospodarowania przestrzennego pogranicza stawia też wuja jako bohatera wiersza w ciekawym świetle. Józef

⁵⁹ Por.: TENŻE, *Szeptem z Toronto* (3), „Dekada Literacka” 1991, nr 36, s. 2.

⁶⁰ TENŻE, *Evenings...*, s. 3-4.

⁶¹ Tamże, s. 3.

⁶² Tamże, s. 3-4.

⁶³ Tamże, s. 5.

⁶⁴ Tamże, s. 4.

⁶⁵ Tamże, s. 5-6.

⁶⁶ Tamże, s. 5.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Por. m.in.: M. ATWOOD, *The Circle Game*, Toronto: Anansi 1998.

Krukowski postępuje w zgodzie z „duchem” ziemi⁷⁰. Dbą o farmę, tnie drzewo, kopie i spulchnia glebę, czerpiąc z tych prac szczęście. Utwór odmalowuje baśniową wizję Thorsby, w wydaniu kanadyjskim, a więc z nieskalanym pięknem przyrody w cieniu szczytów Gór Skalistych. Katastroficzną nutą wieńczy obraz zapomnianego Thorsby, które musiało zniknąć, rozsypać się w drobny pył, jak to się dzieje z marzeniami o powrocie do przeszłości. Iwaniuk zamiast minionej świetności zastaje tu tylko przygnębiające pustkowie. Ponure wrażenia dopełnia widok trudnej do poznania twarzy wuja, podobnej do oblicza Eskimosa czy Indianina – tubylca, którym podmiot tej poezji nigdy nie potrafił się poczuć. Kanadyjska przestrzeń wzięła w posiadanie osobowość i powierzchowność wuja, przemieniając go w mieszkańca wiejskiego „garnizonu”⁷¹.

W przeciwieństwie do poety, wuj – którego pozycja udanej akulturacji wyłania się z cyklu – dobrze się odnajduje na odartym z uroków lata kanadyjskim odludziu. Wbrew jego oczekiwaniom, emigrant podejmuje decyzję o wyjeździe, wydając krewnego na pastwę zimowego kanadyjskiego pejzażu⁷². Postać Józefa Krukowskiego funkcjonuje w sposób symboliczny: to kanadyjski przodek bohatera, który ubiegł go w latach, doświadczeniach, stylu życia. Legenda wuja-samotnika nawiązuje do kanadyjskiej tradycji osadnictwa. Opowiada o odrzuconej mentalności garnizonowej oraz o śmierci na łonie natury. Grzebiąc przodka w posiadłości Thorsby, bohater uzyskuje dostęp do ziemi, a pogrzeb stanowi jakby symboliczne zatknięcie polskiej flagi w obcej krainie, jej ostateczne zdobycie⁷³. Śmierć na polu walki z naturą przybiera wymiar zwycięstwa, dosłownego objęcia w posiadanie obcego i wrogiego terytorium, a swym doczesnym ciałem nie trzeba być już zakładnikiem krajobrazu, lecz można zdobywać grunt dla przyszłych pokoleń, antycypując ich więź z nową ojczyzną. Ziemia chroni grób przodka, trwałość natury gwarantuje spokój doczesnym szczątkom i wskazuje drogę ku wieczności, przenosi fizyczne ciało w wymiar duchowy, w *sacrum* przyrody⁷⁴. Poeta kontynuuje tradycję wygnania: jest, podobnie jak jego wuj, *exulem*, osiadłym w Kanadzie, przekształcającym polsko-kanadyjskie pogranicze z duchowej pustyni w obszar poddawany starannej introspekcji.

⁷⁰ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 5.

⁷¹ Tamże, s. 3.

⁷² Tamże, s. 4.

⁷³ Tak też widzi to Atwood w tekstach o pionierach w XIX w.; zob. np. TAŻ, *The Journals of Susanna Moodie. Poems by Margaret Atwood*, Toronto: Oxford University Press 1970.

⁷⁴ W. IWANIUK, *Evenings...*, s. 6.

Evenings on Lake Ontario nie tylko modyfikują, lecz także rozwijają i komplikują obraz kanadyjskiego *locus* w twórczości Wacława Iwaniuka, a przy tym zajmują istotne miejsce w całym jego dziele. Po pierwsze, co starałam się wykazać w niniejszym szkicu, odczarowują utartą, uproszczoną interpretację Kanady jako kraju niedojrzałego i niespełniającego oczekiwań nowo przybyłych migrantów. (Rozpatrywany w tym kontekście, wiersz *WELCOME* budzi niedosyt, jeśli chodzi o Iwaniukowe „pogranicze”, stąd potrzeba „doświetlenia” go sensami odsłoniętymi właśnie w *Evenings...*). Po drugie, wydany w 1981 r. tomik przełamuje pisarską biografię Iwaniuka, w której – w dwie dekady po ukazaniu się jego ważnych utworów – zarysowuje okres względnego otwarcia na obcość. Tu można pokusić się o ocenę, iż podjętą problematyką poeta zapewnił sobie miejsce na liście twórców o północnoamerykańskim epizodzie, który w jego przypadku trwał długo, bo od przybycia do Kanady w roku 1948 aż do śmierci w roku 2001. Nie tylko zresztą tym, lecz także sięgnięciem do kanonicznego *imaginarium* kanadyjskiego (do którego odwoływali się wspomniani: Douglas Jones, Northrop Frye i Margaret Atwood), wspólnego artystom tamtejszego kręgu kulturowego, co pozwoliło Iwaniukowi przepuszczać obce motywy przyrodopisarskie przez filtr polskiej wrażliwości estetycznej. Stąd doniosłość cyklu pozwalająca postrzegać go jako poetę „pogranicza” (wypada zaznaczyć, że w żadnym innym zbiorze Iwaniuka kwestia „pogranicza” nie znalazła tak poczesnego miejsca), choć poeta ponoć „Kanady nie lubił”, o czym miał dawać znać „niemal na każdym kroku. W rozmowie, w dyskusjach, ironiczny, sarkastyczny wobec wszystkiego, co go tutaj otaczało”⁷⁵, jednak w *Evenings...* takiej postawy nie odnajdujemy. Tym bardziej tomik ten odcina się od innych liryków autora, wpisujących się w ponurą wizję ukazaną w wierszu *WELCOME*, z bólem sennych wspomnień o idyllicznej ojczyźnie, zderzanych z aktualną obcością kanadyjskiej nudy.

Z miejscem, jakie zajmują *Evenings...* w *opus* poety, wiąże się kwestia tożsamości, do której chciałabym powrócić, kończąc te rozważania. Wspominałam wcześniej, że podmiot liryki Iwaniuka kształtuje swoją aktualną tożsamość wobec, w odniesieniu do, kanadyjskiej przestrzeni. Tożsamość ta, określona w punkcie wyjścia przez paradygmat polskości, ulega w jakiejś mierze zachwianiu pod wpływem obecności Innego. Za wielką figurę jej ponownego scalenia czy też odbudowania w nowej, „polsko-kanadyjskiej” przestrzeni uznać można jezioro, które – jako miejsce zetknięcia wody z lądem – jawi

⁷⁵ A. TOMASZEWSKI, *Primus Inter Pares...*, s. 296.

się jako szczególna postać hybrydy, a przy tym kolejna odsłona „pogranicza”. Obraz jeziora ewokuje motyw rozpięcia między dwoma różnymi miejscami, nie tyle materialnymi, ile przede wszystkim – wyobrażonymi: Kanadą i Polską. Justyna Budzik zauważa w tym kontekście: „Poetyckie, nostalgiczne powroty do Polski łączą się wówczas z próbą zaakceptowania nowej przestrzeni życiowej”⁷⁶. Pod wpływem jeziora otoczenie ujawnia ponadczasowe cechy przyrody jako miejsca ucieczki przed zmianami cywilizacyjnymi, przesłaniającymi wszechobecność Boga i zakłócającymi spokój rozmyślań na łonie natury. Figura jeziora stanowi zarazem syntezę elementów kanadyjskiego krajobrazu, rozsianych po poezji Iwaniuka.

Diariusz mapuje miejsca i obszary bliskie podmiotowi cyklu. Podmiot więcej uwagi poświęca w nim konkretnym lokalizacjom, dzielonym na strefę oficjalną i intymną. Powracają obrazy rzeźni i sądu; rzadziej mowa o miejscach prywatnych, ograniczonych tu jedynie do domu i cmentarza, co tym wydatniej kieruje uwagę czytelnika na „zewnątrze”, ku obcym dotąd rejonom. Jakkolwiek dotkliwie podmiot ów doznaje kanadyjskiej rzeczywistości, jej surowej bezwzględności, pierwszoplanowe znaczenie ma dla niego to, co służy objęciu tej przestrzeni w posiadanie, zadomowienie się w niej. Pomocą służy mu otaczająca natura: ta ujarzmiona i ta dzika, nietknięta cywilizacją. Nieznane pejzaże dają wytchnienie i stwarzają sposobność do zadumy. Wobec natury bohater podejmuje próby konstruowania siebie, skłania ona bowiem do refleksji o miejscu człowieka w świecie natury i historii. Zdystansowany podmiot przymusowego przemieszczenia stara się uniwersalizować własną sytuację, by z reporterską wręcz ciekawością i przyrodopisarskim zacięciem poznać nowy kraj. Kontemplacja krajobrazu ma – jak się zdaje – poczwórny cel: 1. służy podjęciu neutralnego tematu, który pozwoli dowiedzieć się czegoś o obcym miejscu; 2. uruchamia proces opisu i nazywania, co daje podmiotowi poczucie kontroli nad nieznanym; 3. umożliwi migrantowi nawiązanie więzi ze środowiskiem, zapewniając przetrwanie (w myśl kanadyjskiej tradycji przyrodopisarskiej); 4. służy określeniu swojej pozycji w nowym świecie za pomocą samopoznania. Obserwacja przyrody uczy bowiem pokory wobec przypadkowych rozczarowań – takich jak te, które rodzi przymusowa dyslokacja, w obliczu której podmiot wieczornych rozważań nad jeziorem Ontario usiłuje z godnością (zre)konstruować własną tożsamość, tworząc swoje wyjątkowe, osobne, pogranicze.

⁷⁶ J. BUDZIK, dz. cyt., s. 215.

BIBLIOGRAFIA

- ATWOOD M., *Strange Things. The Malevolent North in Canadian Literature*, Oxford: Clarendon Press 1995.
- ATWOOD M., *Survival. A Thematic Guide to Canadian Literature*, Toronto: McClelland & Stewart 2004.
- ATWOOD M., *The Circle Game*, Toronto: Anansi 1998.
- ATWOOD M., *The Journals of Susanna Moodie. Poems by Margaret Atwood*, Toronto: Oxford University Press 1970.
- BUDZIK J., *Zadomowieni i wyobcowani. O sytuacji pisarzy polskich w Kanadzie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2013.
- CUDAK R., *Oczy, twarze, lustra. O obsesji wzroku w powojennej poezji Wacława Iwaniuka*, [w:] *Szkice o twórczości Wacława Iwaniuka*, red. I. Opacki, Katowice 1992, s. 68-83.
- CYBULSKA M.E., *Wacław Iwaniuk – poeta (Z wyborem poezji Wacława Iwaniuka)*, Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy 1984.
- DURCZAK J., *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2010.
- FRYE N., *The Bush Garden. Essays on the Canadian Imagination*, Toronto: Anansi 1971.
- IWANIUK W., *Dni białe i dni czerwone. Dziennik poetycki*, Bruksela: Klon 1947.
- IWANIUK W., *Dziennik z podróży tropikalnej i wiersze o wojnie: Poemat z lat 1939-1945*, „Kultura” 1950, nr 11. Odbitka: Konfraternia Artystyczna „Smocza Jama”, Toronto 1951.
- IWANIUK W., *Evenings on Lake Ontario. From My Canadian Diary*, Toronto: Hounslow Press 1981, s. 1-30.
- IWANIUK W., *Miranda (fragmenty wspomnień)*, Berlin: Mordellus Press 2001.
- IWANIUK W., *Szeptem z Toronto* (3), „Dekada Literacka” 1991, nr 36, s. 2.
- IWANIUK W., *Powrót*, Warszawa: Biblioteka „Więzi” 1989, s. 78.
- JONES D.G., *Butterfly on Rock. A Study of Themes and Images in Canadian Literature*, Toronto: University of Toronto Press 1971.
- KŁOSIŃSKI K., *Dziennik kanadyjski Wacława Iwaniuka („Evenings on Lake Ontario”)*, [w:] *Szkice o twórczości Wacława Iwaniuka*, red. I. Opacki, Katowice 1992, s. 104-123.
- KRYSZAK J., *Wacław Iwaniuk – poeta ciemnego czasu*, „Przegląd Powszechny” 1988, nr 1, s. 84-99.
- MOKRANOWSKA Z., „...Żyję jak lustro, z twarzą ku przeszłości”. *Podróż do Europy, Opowiadania i szkice Wacława Iwaniuka – próba lektury*, [w:] *Szkice o twórczości Wacława Iwaniuka*, red. I. Opacki, Katowice 1992, s. 84-94.
- Samotność słowa. Z listów do Wacława Iwaniuka*, oprac. L.M. Koźmiński, Lublin: Stowarzyszenie Literackie „Kresy” 1995.
- SOJKA E., *Czy Kanada nadal „pachnie żywicą”? Literacki obraz Kanady w Polsce (1911-2003)*, [w:] *Obraz Kanady w Polsce*, red. M. Buchholtz, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2003, s. 201-250.

ZIÓŁKOWSKA A., *Marysia – kobieta czynu, czyli opowieść o talarze*, [w:] TAŻ, *Kanada, Kanada...*, Warszawa: Polonia 1986, s. 36-47.

POETA POGRANICZA POLSKO-KANADYJSKIEGO
UWAGI NAD OBRAZEM KANADY
W *EVENINGS ON LAKE ONTARIO* WACŁAWA IWANIUKA

S t r e s z c z e n i e

Artykuł omawia twórczość poetycką polsko-kanadyjskiego pisarza Wacława Iwaniuka na przykładzie *Evenings on Lake Ontario* [*Wieczory nad jeziorem Ontario*], jedynego anglojęzycznego tomu pisarza. Celem szkicu jest naświetlenie wyjątkowości i ważności tomu w interpretacji obrazu Kanady oraz omówieniu twórczości Iwaniuka jako poety polsko-kanadyjskiego pogranicza. Analiza tomu i poszczególnych utworów wpleciona jest w tło północnoamerykańskiego dyskursu przyrodopisarskiego, w celu podjęcia próby opisu polsko-kanadyjskiej tożsamości w dziele Wacława Iwaniuka.

Słowa kluczowe: poezja, natura, przyrodopisarstwo, Kanada, pogranicze, tożsamość polsko-kanadyjska.

POETRY OF POLISH-CANADIAN BORDERLANDS.
CANADA IN WACŁAW IWANIUK'S *EVENINGS ON LAKE ONTARIO*

S u m m a r y

The article focuses on the poetry of Polish-Canadian writer Wacław Iwaniuk in his only volume in English *Evenings on Lake Ontario* [*Wieczory nad jeziorem Ontario*]. The aim of the essay is to highlight the book's distinctness and importance in the interpretation and discussion of the image of Canada in Iwaniuk's poems, tackling the question of his position in the actual and metaphorical Polish-Canadian borderlands. The analysis of the volume and its individual poems is woven into the background of the North American nature-writing discourse in an attempt to describe the Polish-Canadian identity in the work of Wacław Iwaniuk.

Key words: Poetry, Nature, nature writing, Canada, borderlands, Polish-Canadian identity.